

Przeprowadzkę do nowego Domu Harcerza zaplanowano na 1 września 2017 r. Wkrótce przetarg na projekt i budowę obiektu.

>> 4-5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 33 (181) 16 września 2016

www.LZG24.pl



Kraków rusza na pomoc Zielonej Górze! - Chcę chodzić ulicami miast, których ściany nie będą mnie atakowały mową nienawiści - mówi Waldemar Domański, Pogromca Bazgrołów z Krakowa. Jaki znalazł sposób na pozbycie się z murów pseudograffiti? Na początek trzeba... zaangażować do walki mieszkańców!

>> 2

KARTE MASZ W SMARTFONIE!

Plastikową kartę, jeśli tylko chcesz, możesz już odłożyć do lamusa! Teraz masz ją na ekranie swojego smartfona. Jedno muśnięcie palcem i masz dostęp do pełnej oferty programu ZGrana Rodzina i ZGrani Zielonogórzanie 50+. Darmowa aplikacja już działa.

- O, proszę, to moja karta! - prezydent Janusz Kubicki odwraca w naszą stronę ekran swojego smartfona. Na nim soczysta zieleń, flagowy kolor marki ZGrana Rodzina. Widzimy też z daleka wesołe ludki znane z wzorów plastikowych kart, charakterystyczne logo programu i kod kreskowy.

- To elektroniczna wersja karty, którą posiada pan prezydent. Są na niej wszystkie informacje, które zawierał plastik, a więc dane właściciela, numer karty, data ważności, dane dzieci - spieszą z wyjaśnieniem Maciej Kandyba i Damian Stodulski, administratorzy systemu.

- Świetna sprawa! Już testowałem i mogę polecić innym. Dla mnie, największym atutem aplikacji, którą dziś „oddajemy” w ręce zielonogórzan, jest to, że zastępuje plastikową kartę. Zawsze to lżej w portfelu - uśmiecha się J. Kubicki.

Atutów aplikacja ma więcej, o czym we wtorek, na konferencji prasowej, zapewniano dziennikarzy. Wyliczmy. Instalując ją na smartfonie, zyskujemy dostęp do wszystkich aktual-



- Aplikacja w smartfonie zastępuje naszą dotychczasową, plastikową kartę ZGrana Rodzina lub ZGrana Rodzina 50+. Wystarczy teraz w sklepie pokazać sprzedawcy ekran. Wygoda! - zachwalają Maciej Kandyba, Małgorzata Szachowicz i Damian Stodulski.

Fot. Krzysztof Grabowski

nych ofert programu, mało tego, dostaniemy powiadomienia o każdej nowości czy aktualizacji. - Możemy wyszukiwać konkretne oferty w pobliżu swojej lokalizacji

i... od razu wyznaczyć trasę do danego miejsca, np. do kawiarni kilka ulic dalej, gdzie akurat dają pyszne lody z rabatem na kartę - tłumaczy D. Stodulski.

Możemy przeglądać oferty w podziale na kategorie, ale też korzystać z wyszukiwarki, wpisując tagi, np. pizza, podręcznik, kawa albo po prostu nazwę part-

nera programu, np. konkretny sklep sportowy. Możemy też dodawać interesujące nas oferty do swoich ulubionych. - Możemy też uruchomić... dodatkową

aplikację ZGrana Rodzina Lokalizator. Bardzo przydatna - dodaje Małgorzata Szachowicz, ambasadorka programu. - Instalujemy ją na telefonie pociechy i wiemy, gdzie w danym momencie znajduje się nasze dziecko.

Sprawa najważniejsza. Jak stać się użytkownikiem darmowej aplikacji? Nic prostszego! Posiadacze karty ZGrana Rodzina i ZGrani Zielonogórzanie 50+ mogą ją pobrać ze sklepu Google Play lub ze strony www.aplikacja.zgranarodzina.pl/ www.aplikacja.zgrani50.pl. Po zainstalowaniu trzeba się jeszcze do aplikacji zarejestrować, wystarczy podać numer swojej karty ZGrana Rodzina lub ZGrani Zielonogórzanie 50+ oraz numer PESEL.

Na razie z aplikacji mobilnej mogą korzystać użytkownicy telefonów z systemem Android. - Na początku 2017 roku będzie gotowa aplikacja w systemie iOS - zapowiadają administratorzy. Oczywiście, elektroniczna wersja karty nie wyklucza z użycia jej starszej, plastikowej wersji.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wstawaj Rafał! To się uda!

Liczy się każda złotówka. Wraz z kolejnym gestem prosto z serca, Rafał Adamczak jest bliżej chwili, kiedy będzie mógł wstać z łóżka. W tę sobotę, 17 września, o 12.00, rusza charytatywny Bieg Gladiatora.

Zielonogórski akrobata ma szansę wyzdrowieć. Na operację uszkodzonego rdzenia kręgowego potrzeba 150 tys. euro. Dużo. Dlatego liczy się każdy gest, każde otwarte dla „Gladiatora” serce. W sobotę spotykamy się przy salonie Anabo, ul. Szosa Kisielińska. O 10.30 oficjalne rozpoczęcie, bo impreza to nie tylko siedmiokilometrowy bieg po Parku Poetów. Ba-

wimy się przez cały dzień! Biegniemy, kibicujemy, przy okazji wrzucamy do puszek.

O 11.00 wystartuje bieg dziecięcy, zapisy w dniu zawodów od 9.00 do 10.45, limit - 100 miejsc, wpisowe - 7 zł. Będzie kilka kategorii wiekowych, maluch może pobiec z rodzicem, w nagrodę - dla każdego medal i słodka niespodzianka.

O 12.00 biegą dorośli. Każdy, kto zaliczy metę, dostanie pamiątkowy medal, będą owoce i picie. Nagrodzone zostaną trzy pierwsze osoby i... ostatni zawodnik.

Przez cały czas przy Anabo będzie trwać impreza. Będą animacje dla najmłodszych i przedszkole na czas biegu rodziców. Pojawia się koszykarze Stelmetu, rozegrają mecz, będą pozować do zdjęć, zostanie wydana

okolicznościowa gazetka. Nie zabraknie stoisk z poradami zdrowotnymi, masażami. Stowarzyszenie Curtez zaoferuje piękne przedmioty wykonane techniką decoupage. Warto wziąć udział w licytacji atrakcyjnych gadżetów sportowych, m.in. koszulek z autografami naszych żużlowców, piłek z podpisami naszych koszykarzy, koszulki z wizerunkiem mistrza świata K-1 i Muay Thai Tomka Makowskiego.

Informacja dla kierowców: od 11.00 do 14.00 wyłączony będzie prawy, zewnętrzny pas ruchu na Szosie Kisielińskiej, pod górę, w stronę centrum miasta - od salonu Anabo aż do skrzyżowania w ul. Akademicką (przy lotniku). Utrudnień mogą się też spodziewać mieszkańcy ul. Akademickiej.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Trzy dni z fantastyką

Poprowadzisz statek kosmiczny, zbudujesz własnymi rękami robotę, poznasz filmy tak złe, że aż dobre... W piątek ruszają Bachanalia Fantastyczne! W tym roku wyjątkowe, bo jubileuszowe. Jak zwykle, wszystkie atrakcje są za darmo.

Urodziny będą huczne! I magiczne... jak na Bachanalia Fantastyczne przystało! - Bachanaliom stuknęło 30 lat - z rozrzewnieniem przyznaje Adam Mocny z Zielonogórskiego Klubu Fantastyki Ad Astra i od razu dodaje ze śmiechem: - Zasłużyliśmy na porządnym tort! I toast!

Tortów i toastów będzie więcej, bo do bachanaliowej

trzydziestki dołączają inni jubilaści. Szacowni nestorzy polskiej fantastyki, którzy na konwenty w Zielonej Górze przyjeżdżają regularnie - Maciej Parowski i Bogusław Polch - także będą obchodzić okrągłe urodziny. Będzie się niosło po ulicy Fabrycznej „Sto lat!”

Właśnie przy tej ulicy, pod numerem 13, w Krzymym Kominie, odbędzie się większość bachanaliowych atrakcji. Tradycyjnie, w największej sali zagości games room z planszówkami do wyboru, do koloru. W mniejszych salach będą karcianki i gry na komputery i konsole. - Swoją warsztat podszkoła początkujący fantasty, służą temu spotkania ze znakomitymi gośćmi, pisarzami i rysownikami - dodaje Mamert Janion. - Nie zabraknie wszelkiej maści konkursów, turniejów, a na

dziedzińcu będzie można zająć do strzelnicy albo zagrać w piłkarzyki czy kółko i krzyżyk w wersji XXL.

W tym roku część atrakcji „wyjdzie w miasto”. - Konkretnie do Planterium Wenus, gdzie będą odbywać się prelekcje popularnonaukowe, pokazy filmów pod kopułą, na korytarzu zobaczymy wystawę postaci z uniwersum Star Wars - wylicza A. Mocny.

Podczas Bachanaliów zostaną też wręczone nagrody tegorocznej edycji konkursu literackiego „Fantazje Zielonogórskie”.

Wielka impreza miłośników fantastyki potrwa od piątku do niedzieli. Organizatorzy zapraszają do zabawy wszystkich mieszkańców, małych i dużych. Szczegółowy program na www.bachanalia.zgora.pl

(dsp)

KOROWÓD WINOBRANIOWY W OBIEKTYWIE >>>



Zdjęcia Ewa Duma

W ZIELONEJ GÓRZE

Rozmowy z dzieckiem

Kolejne spotkanie Akademii Dobrego Rodzica odbędzie się w tę sobotę, 17 września, od 11.00 do 13.00, w siedzibie Towarzystwa Rozwoju Rodziny, ul. Batorego 33/9, wejście od podwórza. Temat: komunikacja z dzieckiem. Organizatorzy proszą o potwierdzenie udziału, bo liczba miejsc jest ograniczona (mail: trzgo-ra@gmail.com, tel. 607 323 752).

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dołącz do filmowców

W Zielonogórski Ośrodku Kultury od lutego działa grupa filmowa. Mimo krótkiego stażu, jej członkowie mają już pierwsze sukcesy, ale przed nimi jeszcze długa droga doskonalenia warsztatu. Grupa zaprasza osoby zainteresowane (od 12 roku życia) we wtorek, 20 września, na inauguracyjne spotkanie, godz. 18.00, ZOK, ul. Festiwalowa 3, sala 106.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dzień Sybiraka

Prezydent miasta oraz zarząd koła nr 8 oddziału Związku Sybiraków zapraszają w poniedziałek, 19 września, na uroczystość Dnia Sybiraka i 70. rocznicę powrotu zesłańców do Ojczyzny. W programie: 10.00 - msza w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, 12.00 - uroczystość na nekropolii, m.in. odznaczenia, apel pamięci, złożenie kwiatów, zapalenie zniczy.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rzadzi światło i optyka

Podczas Dnia Światła dowiesz się jak widzą świat owady, dlaczego mamy dzień i noc... Odkryjesz świat w krzywym zwierciadle, zwiódą cię iluzje optyczne i sprawdzisz jak wygląda wirtualna rzeczywistość w trzech wymiarach. To wszystko w czwartek, 22 września, od 9.00 do 17.00, w Centrum Przyrodniczym przy ul. Dąbrowskiego 14. Atrakcje w cenie biletu.

(dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Na wojnę! Z bazgrołami!

- Nasi praprzodkowie przy pomocy skalnych malunków opowiadali o najważniejszych wydarzeniach w życiu plemienia. Współczesne bohomyzy są skierowane przeciw współnocię, są zatem aspołeczne - przekonuje Waldemar Domański, pogromca bazgrołów z Krakowa.

- Dlaczego wyruszył pan na wojnę z domorosłą twórczością naścienną?

Waldemar Domański, pomysłodawca krakowskiej akcji zwalczania bazgrołów: - Bezpośrednim impulsem był mój bunt przeciwko zawłaszczaniu przez innych przestrzeni publicznej. Chcę chodzić ulicami miast, których ściany nie będą mnie atakowały mową nienawiści. Nadmiar złości, wyziewający prawie z każdej nabażgranej powierzchni ściany, rodzi kolejne fale agresji. W ten sposób zaczyna narastać przekonanie, że miasto nie ma gospodarza, że zostało zawłaszczane przez nowych dzikich.

- Czym są bazgroły na miejskich ścianach: formą ekspresji młodych ludzi, niczym ryk jeleni na rykowisku, czy atakiem na symbol czyjegoś dostatku?

- To przede wszystkim krzyk samotności. Najczęściej młodych chłopaków, którzy nie mają dziewczyn. Normalnie, żadna kobieta nie pozwoli, by jej mężczyzna opuszczał dom o czwartej nad ranem. Nocne bohomyzy wymalowują ci samotność, którzy próbują zwrócić na siebie uwagę. Jakby chcieli powiedzieć, że albo mnie przytulcie, albo złapcie, ale nie pozostawiajcie w pustce samotności. A że nie potrafią „krzyczeć” inaczej, wybierają najprymitywniejsze formy ekspresji.

- Ludzkość zawsze zostawiała po sobie ślady w formie rytów lub malunków naskalnych. Czy twórczość naszych praprzodków i dzisiejsze bohomyzy łączy ta sama potrzeba?

- Nasi praprzodkowie przy pomocy malunków prowadzili coś w rodzaju pamiętnika rodzinnego, opowiadali o udanych polowaniach, o najważniejszych wydarzeniach w życiu plemienia. Te rysunki miały charakter wspólno-



To ściana jednej z kamienic na zielonogórskiej starówce. - Na akcję zwalczania takich bohomyzów można np. przekazać puszkę z resztkami farb po prywatnym remoncie w domu. W Krakowie tak robimy, organizujemy pikniki, gdzie mieszkańcy sami chwytają za wałki i czyszczą ściany - opowiada Waldemar Domański.

Fot. Krzysztof Grabowski

towy, cementowały rodzinę lub plemię. Współczesne bohomyzy są skierowane przeciwko współnocię, są zatem aspołeczne.

- Terapeuta być może powiedziałby, że lepiej młodzieńczą frustrację wyładować na ścianie niż na przyпадkowym przechodniu...

- Jeśli młody człowiek ma problem z nadmiarem emocji czy energii, niech idzie na siłownię. Nie można się spełniać kosztem innych. Inaczej damy przyzwolenie złodziejowi na kolejne kradzieże, bo niby my mamy a on nie. To filozofia absurdu. Tu nie tylko chodzi o elementarną przyzwoitość, ale także o straty sięgające setek milionów złotych.

- Krakowskie doświadczenia da się przenieść na zielonogórski grunt?

- Właśnie w tym celu spotkałem się z waszymi radnymi. Moje rady były proste: najpierw trzeba poprosić mieszkańców, aby zaczęli inwentaryzować każdy przejaw naściennego barbarzyństwa. Wystarczy zrobić fotę, potem przesłać ją na specjalny adres, np. może się nazywać: bazgroly.zielonagora.pl, gdzie obok nadesłanego zdjęcia znajdzie się komplet podstawowych

informacji: jaka to ulica, kto podejmie interwencję, czy zdefiniowano sprawcę itd. W Krakowie wykorzystujemy do tego celu specjalną aplikację, gotowi jesteśmy przekazać ją bezpłatnie Zielonej Górze.

- Urząd miasta ma zamalowywać każdy bohomaz zgłoszony przez mieszkańców?

- To robota nie tylko dla urzędników, również dla obywateli. Jak to zrobić? Choćby organizując specjalne pikniki. Mieszkańcy sami wtedy chwytają za wałki i zlikwidują bohomyzy. Właśnie w taki sposób, w Krakowie, czyścimy ściany i odradzamy wspólnotę.

- Wszystko pięknie, tylko kto płaci za wałki i farby?

- Po zakończeniu prywatnych remontów często coś zostaje. Zamiast wyrzucać i zanieczyszczać środowisko naturalne, lepiej puszkę z resztkami farb przekazać na rzecz akcji zwalczania bohomyzów. To tylko kwestia dobrej organizacji oraz poważnego potraktowania mieszkańców. Gdy ci zobaczą, że gryzmoły znikają, sami zaczną pilnować, by nie pojawiły się nowe.

- A co z twórcami nocnych gryzmołów?

- Tych trzeba identyfikować. Kara za zdewastowanie cudzej ściany powinna sięgać nawet 10 tys. zł. Odstraszać powinna zarówno wysokość, jak i nieuchronność kary. Jej brak demoralizuje sprawców, prowokując do jeszcze większych wybryków.

- Dziękuję. Piotr Maksymczak

Kraków pomoże Zielonej Górze

Krakowska grupa Pogromcy Bazgrołów to społecznicy, którzy walczą z pseudograficznymi oszpecającymi budynki. Waldemar Domański przyjechał do Zielonej Góry na zaproszenie radnego Pawła Wysockiego, by podzielić się swoim doświadczeniem z pola tej walki. Podczas wtorkowego posiedzenia komisji gospodarki ustalono, że w naszej radzie powstanie zespół zadaniowy do walki z nielegalnym graffiti. Wiosną, krakowianie znów przyjadą, by wspólnie z zielonogórzanami zorganizować piknik połączony z zamalowywaniem bazgrołów.

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

KOROWÓD WINOBRANIOWY W OBIEKTYWIE >>>



Zdjęcia Ewa Duma

Zielonogórskie połączenie za wzór

- Od początku zakładaliśmy, że to mieszkańcy podejmą decyzję, nie politycy. To założenie okazało się być najważniejszym ze wszystkich innych – tak prezydent Janusz Kubicki podsumował proces połączenia podczas konwentu przewodniczących rad miast wojewódzkich.

Zielona Góra przez trzy dni była gospodarzem Konwentu Przewodniczących Rad Miast Wojewódzkich RP. Jednym z ciekawszych punktów obrad była dyskusja o pożądanych kierunkach rozwoju samorządu gminnego. Impulsów dostarczył wykład prof. Czesława Osękowskiego, który omówił prace poprzedzające proces połączenia, batalię połączeniową oraz pierwsze miesiące tuż po decyzji Rady Ministrów, na podstawie której doszło do poszerzenia Zielonej Góry.

- Połączenie miało wielu przeciwników, dlatego jedynym wyjściem było powierzyć proces niekwestionowanemu autorytetowi. Na prośbę prezydenta Janusza Kubickiego, trudnej roli koordynatora połączenia podjął się prof. Czesław Osękowski - na wstępie zaznaczył Adam Urbaniak, przewodniczący zielonogórskiej rady miasta.

Na początku grudnia br. ma się ukazać książka Cz. Osękowskiego, która krok po kroku, poczynając od diagnozy prawnej i finansowej, opisuje działania



- Do połączenia miasta i gminy by nie doszło, gdyby nie ciągły dialog z mieszkańcami - przypomniał prof. Czesław Osękowski
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

kluczowe dla sukcesu połączenia.

- Cała kampania połączeniowa oparta została o koncepcję przygotowaną przez prezydenta Janusza Kubickiego. Jej filarem było maksymalne uspołecznienie całego procesu. Do połą-

czenia by nie doszło, gdyby nie ciągły dialog z mieszkańcami - przypomniał Cz. Osękowski.

Poniżej przytaczamy najbardziej charakterystyczne wypowiedzi, które padły podczas dyskusji, po wykładzie.

- Wasz pomysł oparty o koncepcję całościową, czyli łączymy gminę, nie pojedyncze sołectwa, okazał się być bardziej skuteczny od procedury zastosowanej w Rzeszowie. My przyłączaliśmy pojedyncze sołectwa, doprowadzając do konsoli-

dacji okolicznych wójtów, którzy stanęli na głowie, aby nie dopuścić do kolejnych połączeń. W efekcie przegraliśmy ostatnie referendum w tej sprawie - relacjonował Waldemar Szumny, wiceprzewodniczący rzeszowskiej rady miasta.

Grzegorz Ganowicz, przewodniczący poznańskiej rady miasta ostrzegł przed mechanicznym powieleniem zielonogórskiego modelu połączenia.

- Poznań jest otoczony przez bogate gminy. One obawiają się, że miasto wykona skok na ich budżety, stąd wielki dystans do połączeniowych propozycji. Tu nie zadziała magnes zielonogórskiego Funduszu Integracyjnego czy bonusu ministerialnego, musimy szukać innych rozwiązań - stwierdził G. Ganowicz.

Ciekawym spostrzeżeniem podzielił się Tomasz Kacprzak, przewodniczący łódzkiej rady miasta.

- Mamy dużo wolnych terenów na obrzeżach, w efekcie mieszkańcy wyprowadzają się na tzw. wieś, generując problemy w postaci kosztownej budowy nowych dróg, doprowadza-

nia sieci wodnych i kanalizacyjnych oraz budowy szkół i przedszkoli. Dlatego od kilku lat idziemy w przeciwnym kierunku - mocno promujemy osiedlanie się w centrum - opisywał T. Kacprzak.

Reakcja prezydenta Kubickiego była natychmiastowa: - Mamy w „starej” części miasta sporo miejsca pod budownictwo wielorodzinne, budownictwo jednorodzinne będzie się lokalizowało w dzielnicy Nowe Miasto, zgodnie z oczekiwaniami jej mieszkańców, którzy nie chcą bloków pod oknami.

Podziw dla naszego modelu połączenia wyraził Bogusław Kośmider, przewodniczący krakowskiej rady miasta, który zapowiedział, że Kraków podaży zielonogórską drogą za 4-5 lat.

- W Krakowie nie będą miały szansy próby administracyjnego, czyli siłowego połączenia z okolicznymi gminami. Mieszkańcy nigdy tego nie zaakceptują. Na podstawie dobrowolnego połączenia zyskalibyśmy nawet 500 mln zł rocznie - szybko wyliczył gość.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE Takie piękne!

W piątkowy wieczór poznaliśmy najpiękniejszą pannę Dni Zielonej Góry. Miss Winobrania 2016 została Patrycja Andrzejewska z Nowej Soli (w czerwonej sukience). Tytuł I Wicemiss otrzymała Monika Obierzyńska (w żółtej sukience), pierwsza z lewej Angelika Kruczek - Miss Winobrania „Gazety Lubuskiej”, szarżę od publiczności założyła Klaudia Sieradzan (pierwsza z prawej). Konkurs organizuje Agencja Modelek Princess.

(red)



Najpiękniejsze dziewczyny tegorocznego Winobrania przesyłają całusy!

Fot. Paweł Janczaruk

W ZATONIU

Koncert kameralny

Stowarzyszenie Nasze Zatonie zaprasza na jesienny koncert kameralny w kościele Matki Bożej Częstochowskiej. - Tegoroczny, pod nazwą „Muzyczny świat renesansu”, podobnie jak i poprzednie, organizowany jest po to, żeby uratować zabytkowe organy mistrza Mainerta z 1799 r. Obecnie poddawane są drugiemu etapowi renowacji, czyli chemicznej ochronie przed szkodnikami i uzupełnieniu ubytków - informuje Dorota Politowska. Koncert odbędzie się w niedzielę, 18 września, o 17.00. Wystąpią: Joanna Radziszewska (sopran) oraz zespół kameralny Luthien Consort, całość poprowadzi Jerzy Markiewicz. Wstęp wolny. - Po koncercie spotykamy się przy kawie i ciastku w nowej zakrystii - dodaje D. Politowska.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystaw duże graty

Rusza jesienna zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Jest okazja, by pozbyć się starych gratów. Podajemy terminy zbiórki w nadchodzącym tygodniu. 19 września - rejon ograniczony ulicami: Boh. Westerplatte, Chrobrego, Podgórną, Drzewną, Jedności, Reja, al. Wojska Polskiego. 21 września - rejon ograniczony ulicami: Wyszyńskiego, Wiśniową, Moniuszki, al. Konstytucji 3-go Maja, Grottgera, Drzewną, Wrocławską, Sienkiewicza, Kukułcza, Kilińskiego.

Odpady wielkogabarytowe będą też zabierane z poszczególnych sołectw, w nadchodzącym tygodniu z Suchej i Ługowa - 19 września.

Podane daty dotyczą wystawienia odpadów w pobliżu pergoli z pojemnikami na śmieci. Data wywozu - to dwa dni po wystawieniu.

(dsp)

Wkrótce przetarg na

- Ostatnie spotkanie miałam w zeszłym tygodniu. Przez całe wakacje zgłaszaliśmy uwagi i propozycje, jak ma wyglądać nowy Dom Harcerza – mówi Kinga Krutulska, dyrektorka placówki. Przeprowadzka do nowego obiektu planowana jest na 1 września przyszłego roku.

- Umówiliśmy się z panią architekt, że przedstawimy jej swoisty koncert życzeń, czyli czego oczekujemy od nowego obiektu. Nie ma innego rozwiązania, bo jak inaczej architekt ma się dowiedzieć, czego oczekujemy? – opowiada K. Krutulska. – Podczas wakacji mieliśmy kilka spotkań. Przedstawiliśmy nawet takie szczegóły, kto jaką grupę prowadzi.

- Zostały spełnione wszystkie wasze oczekiwania?

- Tak dobrze to nie ma, bo jest jakaś finansowa i organizacyjna granica możliwości. Ale dużo zyskaliśmy – opowiada pani dyrektor. - Mnie szalenie cieszy, że

w nowym budynku wygospodarowaliśmy miejsce na salę widowiskową z widownią na 160 miejsc. Jest bardzo potrzebna. Teraz większe spotkania organizujemy albo na korytarzu Domu Harcerza, albo wynajmujemy salę w teatrze lub na uniwersytecie.

Przypomnijmy. Pomysł przenosin Domu Harcerza wywołał w zeszłym roku istną burzę. Rodzice dzieci, które korzystają z usług placówki, bali się, że nie będą mieli gdzie posyłać swoich dzieci, a nauczyciele, że stracą pracę.

- Co się z nami stanie? – dopytywali się.

- Nie ma mowy o żadnej likwidacji placówki.

Znajdziemy dla was odpowiednie miejsce na dalszą działalność – zapewniał ich prezydent Janusz Kubicki. I po kilku miesiącach znalazł – nieopodal Szkoły Podstawowej nr 1, przy ul. Wyszyńskiego.

Skąd te korowody? Miasto chce skorzystać z rządowych pieniędzy przeznaczonych dla szkół muzycznych. Jednak pieniądze zarezerwowano na rozbudowę istniejących placówek, nie na budowę nowych.

- Dlatego Dom Harcerza przeniesiemy w inne miejsce, szkołę muzyczną przeniesiemy na ul. Dziką. Dzięki ministerialnym funduszom będzie można stary budynek zaadoptować

i rozbudować na potrzeby młodych muzyków – tłumaczyła wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Co się dzieje z projektem? Miasto ma już tzw. program funkcjonalno-użytkowy (PFU), który przygotowała architekt Krystyna Goińska. Przypomnijmy, że PFU to niezbędna podstawa do ogłoszenia przetargu na zaprojektowanie i wybudowanie nowego obiektu. W ten sposób projektant nada ostateczny wygląd inwestycji. Musi się jednak trzymać wytycznych ujętych w PFU.

- Trwają ostatnie prace, sprawdzamy proponowane rozwiązania. Zakładam, że przetarg powinniśmy ogłosić w ciągu miesiąca – zapowiada Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami. Inwestycja będzie wspierana pieniędzmi Unii Europejskiej z programu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT). Żeby nie tracić czasu, procedury będą prowadzone równolegle. Projekt będzie startował w konkursie na unijne pieniądze, w tym samym czasie magistrat wyłoni wykonawcę, który przystąpi do prac zaraz po ewentualnym korzystnym rozstrzygnięciu konkursu.

Wszyscy zakładają, że budynek powinien być gotowy w sierpniu przyszłego roku. Wtedy rozpocznie się przeprowadzka.

- Podtrzymuję ten termin, ale zobaczymy, jak będą przebiegały prace, bo zależy mi, żeby Dom Harcerza był solidnie zrobiony – wyjaśnia wiceprezydent Haręźlak. - Jesteśmy w luksusowej sytuacji, bo nie jest tak, że plan się zawali, jeżeli przenosiny nastąpią np. we wrześniu. Liczy się szybkość, ale jakość jeszcze bardziej.

Dom Harcerza zostanie przeniesiony na ul. Wyszyńskiego, koło Szkoły Podstawowej nr 1. Na jego potrzeby zostanie zaadoptowany również hotel pracowniczy Uniwersytetu Zielonogórskiego, który przejęło miasto. Nieopodal znajduje się ośrodek politechniczny. Z jednej placówki do drugiej dosłownie będzie można



Dom Harcerza przy ul. Wyszyńskiego – widok z lotu ptaka

przebrać w kapciach. Oddziela je jedynie szkoła.

Jak będzie wyglądał nowy Dom Harcerza? To dosyć karłowate przedsięwzięcie, bo składać się on będzie z dwóch części: nowowyprowadzonego obiektu i dawnego hotelu pracowniczego UZ zbudowanego z wielkiej płyty.

- Ten budynek zostanie. Gruntownie go przebudujemy, przystosowując do potrzeb Domu Harcerza. Będzie wyglądał zupełnie inaczej, zaproponowałam, żeby obłożyć go cegłą – odpowiadała w maju K. Goińska. - Do niego dobudujemy nowy, przeszklony budynek, również z ceglana elewacją. Obiekt będzie przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, będzie winda. Dodatkowo zostanie zagospodarowany cały teren wokół.

Całość będzie liczyć ok. 2 tys. mkw. powierzchni, o

ponad 400 mkw. więcej niż obecny Dom Harcerza.

Zagłębiliśmy do PFU. W warunkach przetargowych dalej wymieniana jest elewacja z cegieł lub blachy płaskiej powlekanej w konsolach systemowych. Na wizualizacji pojawiają się również zewnętrzne schody przy starym budynku. Ułatwią one ewentualną ewakuację publiczności, bo właśnie na drugim piętrze znajdzie się aula z miejscami siedzącymi dla 160 osób. To będzie największe pomieszczenie w całym kompleksie (ok. 160 mkw.), gdzie bez problemów uzdolnione artystycznie dzieci będą mogły występować przed swoimi rodzicami i dziadkami. To jeden z wniosków zgłoszonych przez nauczycieli z Domu Harcerza. Ich rozpatrywanie było na tyle szczegółowe, że każdemu pomieszczeniu to-



Nowy budynek stanie na placu przed starym hotelem pracowniczym UZ

Wizualizacja Jakub Zajackowski



Dzisiaj, w tym miejscu jest klepisko i dziki parking

Fot. Krzysztof Grabowski

nowy Dom Harcerza



Wizualizacja Jakub Zajączkowski



Na pierwszym planie obłożony cegłą dawny hotel pracowniczy ze schodami awaryjnymi



Nowa część będzie mocno przeszklona od strony SP 1

Na pierwszym planie obłożony cegłą dawny hotel pracowniczy - widok od strony ul. Wyszyńskiego
Wizualizacje Jakub Zajączkowski

warzysz opis: do czego służy, jakie zajęcia będą w nim prowadzone, który nauczyciel za nie odpowiada.

Na drugim piętrze znajduje się jeszcze:

- Stary budynek: zaplecze sceny, toalety, foyer - hala wystawiennicza, pracownia fotograficzna.

- Nowy budynek: korytarz, pracownia chóralska,

pracownia śpiewu, pracownia teatralna i pracownia sztuki dekoracyjnej.

Tak zaplanowana jest każda kondygnacja. W sumie - ponad 20 pracowni. Znacznie poprawią się warunki pracy nauczycieli i komfort działania ich podopiecznych. Dzisiaj, w Domu Harcerza pracuje w różnym wymiarze godzin 38 nauczycieli (30 etatów). Pomagają rozwijać pasje ponad 1.500 młodych zielonogórczyków.

- Chcemy rozwijać działalność zespołu Maki. Również grupa baletowa cieszy się dużym zainteresowaniem - opowiada K. Krutulska. - Obserwujemy również duże zainteresowanie naukami technicznymi. Świetnie działa nasz Klub Pitagorasa. Część zajęć organizujemy u siebie, część dla gimnazjalistów w Gimnazjum nr 6, przy ul. Chopina.

Ciekawostką są zajęcia w pracowniach politechnicznych, na które przychodzą również ojcowie. Tutaj można się nauczyć najprostszych czynności - jak mocować elementy w imadło, wiercić, przycinać listewki. Kiedyś uczono tego w szkołach na zajęciach praktyczno-technicznych.

Dyrektor Krutulska zachwycona jest działalnością sekcji szachowej, którą chce rozwijać w nowym budynku. - Gra w szachy rozwija umiejętność logicznego myślenia. Uczymy tej gry nawet dzieci w wieku pięciu lat. Coś wspaniałego - opowiada pani dyrektor.

- Myślę, że w nowym budynku będą możliwości, by zwiększyć różnorodność oferty dla najmłodszych zielonogórczyków - dodaje wiceprezydent Hareźlak.

Tomasz Czyżniewski

160

Tyle widzów pomieści nowa sala widowiskowa Domu Harcerza



Fundusze Europejskie
Pomoc Techniczna



ZIELONA GÓRA

Unia Europejska
Fundusz Spójności



Siódmy cud Polski jest u nas!

Lubuski Szlak Kościołów Drewnianych Regionu Kozła nowym siódmym cudem Polski – zdecydowali czytelnicy miesięcznika „National Geographic Traveler”. Wyniki plebiscytu opublikowane zostaną w październikowym numerze, który ukaże się za tydzień, 23 września.

Te miejsca trzeba zobaczyć – „National Geographic Traveler” zachęca od sześciu lat, publikując listę nominowanych, czyli miejsc w naszym kraju absolutnie niezwykłych, przyczyniając się do ich popularyzacji. Zwycięzcą tegorocznej edycji ogólnopolskiego plebiscytu, zakończonego 31 sierpnia, zostało najnowocześniejsze w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej Planetarium EC1. Ale na podium obok łódzkiego planetarium i równie nowoczesnego wrocławskiego Hydropolis dostał się lubuski szlak turystyczny usiany perłami zabytków: Szlak Kościołów Drewnianych Regionu Kozła.

- Kłępsk jest jednym z trzech wyjątkowych kościołów naszego województwa! – motywowali latem do głosowania urzędnicy z Sulechowa. I udało się.

- Gotycko-renesansowe kościoły urzekają harmonią bryły, bogactwem wnętrza i unoszącym się wewnątrz zapachem bejcowanego drewna. Szlak ma 23 km i najlepiej przemierzać go rowerem, zatrzymując się po drodze – tak o lubuskim siódmym cudzie Polski pisało prestiżowe czasopismo, które przez wakacyjne miesiące popularyzowało je na swoich łamach i stronie internetowej.

W 6. edycji do udziału w plebiscycie zakwalifikowano aż 32 miejsca z całej Polski, które zdaniem redakcji zasługują na wyróżnienie jako najciekawsze i najatrakcyjniejsze miejsca w kraju. Obok już wymienionych, wśród nominowanych były m.in. zachodniopomor-



Katolicki tryptyk, który zdobi kościół do dziś. Ołtarz przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem, dzieło dolnośląskiego mistrza z 1400 r., jest najstarszym zabytkiem kościoła.

skie klify i latarnia morska, Puszcza Białowieska czy Mazowiecki Szlak Tradycji. Zadaniem czytelników było głosowanie na swoich

faworytów i dokonanie wyboru finałowej siódemki. Uroczysta gala z udziałem zwycięzców odbędzie się 14 października, podczas naj-



Kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Kłępsku z XIV w. Nowy siódmy cud Polski.

Fot. Urząd Miejski Sulechów

wiekszych w Polsce targów turystycznych World Travel Show, które od lat przyciągają wystawców z całego świata.

W skład wyróżnionego szlaku drewnianych, zabytkowych kościołów wchodzi trzy: w Chlastawie, Kosieczynie i w Kłępsku. Są wizytówką lubuskiej turystyki i prawdziwymi perłami drewnianej architektury sakralnej. Kościół filialny pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Kłępsku – również przedmiotem dumy gminy Sulechów, jego parafian oraz kustosa kościoła – ks. Olgierda Banasia. Pod jego opieką lubuski zabytek trafił 26 lat temu i od tego czasu jest

systematycznie konserwowany i promowany.

- Gdy tu kiedyś przyjechałem, o kościele wiedzieli tylko parafianie i konserwator zabytków. Dziś, co drugi dzień mamy tu turystów indywidualnych i całe wycieczki, z kraju i z zagranicy. A za kilka dni przyjadą naukowcy badający kościoły drewniane. A plebiscyt, nowe cuda Polski? To zabawa. Ale pożyteczna. Dzięki niej dowiedziałem się więcej o łódzkim planetarium czy wrocławskim Hydropolis, oglądałem wiele ich zdjęć. Może ktoś w Polsce akurat wtedy oglądał nasze drewniane kościoły... a potem je odwiedzi? – zastanawia się ksiądz.

Dzisiejszy turysta będzie miał łatwiej. Dzięki ks. Banasiowi powstał folder pt. „Drewniane kościoły. Szlakiem sztuki. Poznań – Zielona Góra”. Opisany w nim szlak drewnianych „cudów” biegnie z Chlastawy, przez Kosieczyn, Bukowiec, Buk, Łomnicę, Obrę, Rakoniewice, Ruchocice, Granowo, Zieloną Górę, Kłępsk do Poznania-Krzesiny.

Kościół w Kłępsku, jak wiele spośród wymienionych, z zewnątrz wygląda niepozornie. Mały i skromny, kryje w sobie prawdziwe skarby. W niewielkiej wiosce przed wiekami, w latach 1367-1377, zbudowano skromną świątynię w stylu gotyckiego drewnianego kościoła, charakterystyczną dla wiejskiej architektury pierwszych Piastów. Przez trzy stulecia była siedzibą parafii katolickiej. W czasach reformacji protestanci odrestaurowali kaplicę. Powstały malownicze emporie, doszły bezcenne malowidła biblijne pokrywające niemal całe wnętrze, manierystyczna chrzcielnica, dobudowano ambonę, poddano renowacji gotycki ołtarz, na którym pozostawiono katolicki tryptyk. Kaplica urzeka kolorami, bogactwem wystroju, późnorenesansowym wyposażeniem o ludowym charakterem. Pod tym względem nie ma sobie równych (źródło: Kłępsk online).

- Od kilku lat staram się, by kościół w Kłępsku został uznany za pomnik historii – zdradza ksiądz Banaś. - Byłby wtedy pierwszym kościołem drewnianym wyróżnionym tym mianem.

(el)

W ŚWIDNICY

Energetyczna bomba wybuchnie w niedzielę

Na Bieg z Dobrą Energią i ekologiczny piknik zapraszają władze gminy Świdnica i Stowarzyszenie Wolna Przedsiębiorczość. Początek o 11.30, w tę niedzielę, 18 września.

Uczestnicy tej nietuzinkowo zapowiadającej się

imprezy zobaczą na własne oczy, że warto walczyć o czyste powietrze i czyste domy. Jej organizatorzy kolorowe plakaty zapowiadające wydarzenie powiesili nawet w Zielonej Górze. Słowem: gościnna Świdnica zaprasza. Sportowo-edukacyjny piknik odbędzie już w niedzielę, tj. 18 września.

Najpierw trzyosobowe drużyny rodzinne, które wystartują o godz. 11.30 (pół godziny wcześniej nastąpi przyjmowanie zawodników), pobiegą wzdłuż alei lipowej, przy Zalewie Świdnickim. Obok tej ro-

dzinnej sztafety, zaplanowano jeszcze dwa biegi indywidualne: pierwszy dla klas IV-VI wystartuje o godz. 11.50, drugi dla osób powyżej 13. roku życia rozpocznie się o godz. 12.10. Wszyscy zawodnicy otrzymają dyplomy, upominki i poczęstunek, a trzy najlepsze drużyny rodzinne wyróżnione zostaną medalami oraz specjalnymi nagrodami, którymi będą mierniki jakości powietrza, temperatury i wilgotności. Nie może być inaczej, skoro tematem imprezy jest efektywność energetyczna. W urzędzie

gminy nadal trwają zapisy drużyn i indywidualne. Podobno dla spóźnialskich też znajdzie się miejsce na starcie biegu.

Piknik połączy w sobie elementy sportowej rywalizacji, zorganizowanej pod hasłem „Nie truj - biegnij”, z edukacją ekologiczną, która w sposób lekki, łatwy i przyjemny ma pokazać mieszkańcom, dlaczego warto przeciwdziałać niskiej emisji i jak to robić. Na tę drugą składać się będą: tlenoterapia w barze tlenowym, podczas której barman zaserwuje „koktajl tle-

nowy”, ekoquizy z nagrodami, prezentacja modelu energooszczędnego domu 3D, który nie truje otoczenia i zużywa mało energii, strefa technologii wykorzystujących odnawialne źródła energii, w której będzie można zobaczyć mikroturbinę wiatrową oraz panel fotowoltaiczny, dowiedzieć się jak działają technologie OZE, dlaczego „czysta energia” jest dla nas ważna oraz dla naszych domów i co wdychamy, spalając węgiel lub biomasę. Przez cały czas trwania pikniku bezpłatnych porad będą

udzielać eksperci. Wyjaśnią uczestnikom m.in. jak dobrać urządzenia OZE (w tym kotły na paliwa ekologiczne) do indywidualnych potrzeb, jak przeprowadzić termomodernizację oraz jak i skąd pozyskać środki finansowe na ograniczanie niskiej emisji.

Piknik, który ma naładować gminę Świdnicę dobrą energią, organizowany jest w ramach projektu „Lokalne Partnerstwa Niskoemisyjne” dofinansowanego ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. (el)

W SULECHOWIE

Babski kabaret

Na babski kabaret „Old Spice Girl!” zaprasza Sala Widowiskowa SDK w danym zborze. Przedstawienie z udziałem znanych i lubianych aktorek starszego pokolenia: Barbary Wrzesińskiej, Emilii Krakowskiej i

Lidii Stanisławskiej odbędzie się w Sulechowie tylko raz, 30 września (piątek) o godz. 19.00. Widzowie usłyszą żarty, skecze, anegdoty i piosenki autorstwa Marii Czubaszek, Mariana Hemara i Zbigniewa Korpońskiego w mistrzowskim wykonaniu. Bilety jeszcze do nabycia.

(el)

W ZABORZE

Przyjdź na „Imieniny Wilhelminy”

To nie będą zwykłe imieniny, lecz wieczór poetycki. Solenizantka też nie zwyczajna, tylko muza Goethego. Wilhelmina Herzlieb była siostrą pastora ewangelickiego z Przytoku, urzędującego tu w latach 20. XIX

w. W Przytoku mieszkała 14 lat. Stowarzyszenie Miłośników Przytoku oraz biblioteka w Zaborze zapraszają na imprezę z udziałem Literackiego Kabaretu Dojrzałych Pań pt. „Imieniny Wilhelminy”. Przedstawienie 21 września (środa), godz. 18.00, sala wiejska w Przytoku. Wstęp bezpłatny. (el)

W CZERWIEŃSKU

Była u nas rodzina Tutków!

Filia biblioteczna i Wiejski Dom Kultury w Nietkowie zajęli pierwsze miejsce w projekcie „Tutlandia. Bawimy się w bibliotece.” Pomysł polegał na zorganizowaniu cyklu spotkań, których bohaterami były postacie

z książek: „Tutlandia” i „Tutlandia – Niespodzianki”. Jury oceniło 14 relacji ze spotkań, które nadesłało 14 placówek z województwa. Nagrodą było spotkanie z Agnieszką Ginko, autorką opowiadań o rodzinie Tutków. Z pisarką spotkały się dzieci z Czerwierska, Nietkowa i Płotów.

(el)

Kolejne plany do przedyskutowania

Magistrat kontynuuje prace nad dwoma planami przestrzennego zagospodarowania i przystępuje do prac nad nowym planem. Możesz sprawdzić, co się zmieni.

A Plan miejscowego zagospodarowania przestrzennego w rejonie Zespołu Szkół Zawodowych PBO.

To jest wyłożenie. Chodzi o niewielki teren wokół budynków nr 75 i 77, przy ul. Botanicznej. Na wniosek inwestorów plan zmieniono w ten sposób, że jest tu możliwa zabudowa mieszkaniowa. Budynek chce postawić prywatny inwestor, PBO planuje wybudowanie domu dla nauczycieli.

Terminy. Plan można oglądać do 30 września, w siedzibie urzędu miasta, przy ul. Podgórnej 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. Dyskusję pu-

bliczną zaplanowano na 21 września, p. 810, godz. 14.00.

Uwagi można zgłaszać do 14 października.

B Plan miejscowego zagospodarowania przestrzennego Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w Nowym Kisielinie.

To jest wyłożenie. Chodzi o przystosowanie terenów inwestycyjnych pod potrzeby potencjalnych kupców. - To jest kolejne wyłożenie, w którym porządkowaliśmy głównie układ dróg. Teraz, na wniosek Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej wprowadzamy niewielką korektę



Plan będzie dotyczył terenów po prawej stronie drogi prowadzącej w głąb parku w Nowym Kisielinie

Fot. Tomasz Czyżniewski

- tłumaczy Małgorzata Ma-

ko-Horyza, szefowa biura planowania i urbanistyki.

- Biegający przez te tereny row melioracyjny, na długości ok. 200 metrów może zostać przykryty, dzięki czemu nie będzie dzielił działki inwestycyjnej.

Terminy. Plan można oglądać od 20 września do 11 października, w siedzibie urzędu miasta, przy ul. Podgórnej 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. Dyskusję publiczną zaplanowano na 6 października, p. 810, godz. 14.00.

Uwagi można zgłaszać do 25 października.

słowo-Technologicznego w Nowym Kisielinie.

To jest przystąpienie do sporządzenia planu. Chodzi o 32 hektary terenu wzdłuż linii kolejowej nr 273, z jednej strony, i nowowytbudowanej drogi wewnątrz parku, z drugiej strony. W tej chwili ten teren jest zalesiony. Zmiana planu umożliwi przystosowanie tego terenu do celów inwestycyjnych i lepszego wykorzystania zbudowanej już infrastruktury.

Terminy. Zainteresowani mogą składać wnioski na piśmie w Urzędzie Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra, do 30 września. (tc)

C Plan miejscowego zagospodarowania przestrzennego Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w Nowym Kisielinie.

W ZIELONEJ GÓRZE

Ta gala będzie dla Dawida

Najbliższą galę sportów walk firmuje wielokrotny mistrz świata Tomek Makowski. W przyszłą sobotę, 24 września, w hali CRS nie zabraknie twardych pojedynków, które fighterzy gremialnie zadedykowali Dawidowi Morze. Początek o 19.00.



- Jestem nastawiony tylko na zwycięstwo! - zachęca do oglądania zmagania fighterów popularny Maku

Fot. Materiały organizatora gali

M a k o w - ski Fighting Championship, czyli Gala Sportów Walki Makowskiego, bo tak należy rozszyfrowywać skrót MFC, obchodzi w przyszłym tygodniu swój mały jubileusz.

Miała być z tego tytułu „wielka feta” z przytupem, ale będzie zdecydowanie skromniej, tak wynika z zapowiedzi głównego organizatora, Tomasza Makowskiego.

- Miało być „wystrzało-wo”, gotowi byliśmy położyć wielki nacisk na odpow-

wiednią oprawę. Jednak z powodu tragicznej śmierci uczestnika gali i naszego przyjaciela - Dawida Mory, zrezygnowaliśmy z takiego show. Nie mówię, że gala nie będzie miała odpowiedniej oprawy, ale na pewno mocno wystudzimy emocje. Puścimy krótki film poświęcony sylwetce Dawida, będzie też minuta ciszy, wszyscy zawodnicy jednogłośnie zadedykowali swoje walki właśnie pamięci Dawida - tłumaczy T. Makowski.

Jako gratki możemy się spodziewać występu uczestnika telewizyjnego show „Must be the music” - Marcina Czerwińskiego, który również jest zawodnikiem sportów walki, za-

śpiewa specjalnie dla Dawida.

W czasie 10. MFC zobaczymy dziesięć walk w dwóch formułach: K1 i Muay Thai, co oznacza, że sportowych emocji nie zabraknie. Szczególnie ciekawie zapowiadają się cztery walki o pasy mistrzowskie: walka z udziałem Tomasza Makowskiego, Pawła Jędrzejczyka, Marcina Parchety i Michała Szmajdę.

- Właśnie po to, by gala była różnorodna i podobna się wszystkim miłośnikom mocnych wrażeń, zdecydowaliśmy się na K1 i Muay Thai w jednym turnieju. Nie zabraknie akcji bokserskich i mocnych uderzeń kolanami. Moim

zdaniem, cztery walki o tytuły mistrzowskie powinny być bardzo interesujące, równie ekscytujące powinny być pozostałe pojedynki. Każdy zawodnik przygotowywał się sumiennie. Nie ukrywam, że dla mnie, występującego w trzech rolach jednocześnie, tzn. trenera, zawodnika i organizatora, ta walka będzie szczególnie ważna. Jestem nastawiony tylko na zwycięstwo - zachęca do oglądania zmagania fighterów popularny Maku.

Bilety do kupienia na portalu abilet.pl. Transmisja na żywo z hali CRS na kanale Fightbox HD. Początek gali - sobota, 24 września, godz. 19.00.

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Trochę się nazbierało

Przez blisko 30 lat wolontariusze z Verden przejechali ok. 420 tys. km, żeby zielonogórczom, którzy ich pomocy potrzebują, przynieść blisko 2,5 tys. ton darów. Tydzień temu byli u nas 299. raz i ofiarowali kolejne wsparcie.

Przyjechali do Zielonej Góry w miniony piątek, wyjechali w niedzielę. Zawsze wygląda to podobnie: rano przyjazd, potem rozładunek transportu, spotkanie z przyjaciółmi, krótki wypoczynek, wyjazd. I tak 8-10 razy w roku. Za każdym razem wolontariusze z Nie-

miem pokonują trasę około 1.400 km: Verden - Zielona Góra i Zielona Góra - Verden. Kilkomiesięcznymi oznakowanymi polskimi i niemieckimi flagami wiozą tony darów dla zielonogórczanki, którzy ich wyglądają. Tak było i tym razem.

- Jesteśmy w Zielonej Górze 299. raz. Przywieźliśmy 8 ton przydatnych rzeczy. Rzeczywiście, przez te wszystkie lata trochę się tego nazbierało - pomimo zmęczenia nocną jazdą śmieje się Heinz Möller, szef niemieckiej delegacji, na co dzień wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Niemiec-Polskiej w Verden, społecznik, inicjator pomocy charytatywnej, od 2006 r. honorowy obywatel Zielonej Góry.



Podczas ostatniej wizyty wolontariuszy wiceprezydent Dariusz Lesicki wręczył Heinzowi Möllerowi list gratulacyjny

Fot. Krzysztof Grabowski

Tym razem darczyńcy z Verden przywieźli kołdry, pościel, ubrania dla dzieci i

dorosłych, obuwie, zabawki, sprzęt dla osób niepełnosprawnych. Wszystko

dokładnie wyselekcjonowane, czyste, nadające się do użytku, w dobrym stanie.

- Oni się bardzo o to starają, robią u siebie permanentną zbiórkę i selekcję rzeczy - wyjaśnia Zbigniew Pędziński, sekretarz wojewódzkiego zarządu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Zielonej Górze.

Rzeczy z Niemiec przekazywane są podopiecznym Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zielonej Górze, którzy zawsze odbierają je w punkcie charytatywnym PKPS przy ul. Dworcowej 2. Punkt jest czynny od poniedziałku do piątku, w godzinach 10.00-13.00. Od początku tego tygodnia już rozprowadza ostatnio przywiezione dary.

- W Zielonej Górze jest bardzo wielu ludzi potrzebujących, którzy na nie czekają. A nasze magazyny były już prawie puste, więc transport z Niemiec przybył w samą porę - dopowiada Z. Pędziński.

Harmonogram przyjazdów przyjaciół z Niemiec jest z góry ustalony. H. Möller kolejną partię darów przywiezie do Zielonej Góry 12-14 października. To będzie jubileuszowy kurs.

- Raz w roku jeździmy z transportem również do Gorzowa Wlkp., Międzyrzecz i Kłodzka - informuje społecznik z Verden. - Tyle tego zbieramy codziennie, że Zielona Góra nie jest w stanie już wszystkiego przyjąć i rozdzielić. (el)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 181

Dzieje pałacu w Zaborze

To w tej chwili perełka. Warto pojechać do Zaboru i zobaczyć, jak po odnowieniu wygląda jeden z najpiękniejszych pałaców w regionie. Odnowiono go z zewnątrz i tylko z zewnątrz możemy go podziwiać.

- Zapraszam na Europejskie Dni Dziedzictwa - napisała do mnie wojewódzka konserwator zabytków, Barbara Bielinis-Kopeć.

- Czyżniewski! Odstaw paterkę i jazda do Zaboru - zarządziła moja żona. To pojechałem. A tam tłum gości. Marszałek Elżbieta Polak, wicewojewoda Robert Paluch, gospodarze kilkunastu gmin i tłum miłośników zabytków. Wszyscy mówią o ochronie pamiątek historii i że trzeba znaleźć na to pieniądze. Świetnie! Znajdujcie!!

- Spotykamy się w pięknym i trochę niedostępnym miejscu, co doskonale wpisuje się w ideę obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa, gdzie duch spotyka się z przestrzenią. Świątynie, arcydzieła, pomniki. Jestem przekonana, że pałac w Zaborze zalicza się do arcydzieł architektury wczesnobarokowej na naszym terenie - mówiła B. Bielinis-Kopeć i przypominała, że w ostatnich latach pięknie odnowiono pałac będący pod zarządem urzędu marszałkowskiego i tutejszego szpitala.

Na imprezie pojawił się nawet duch - Saborina.

„Jest rok Pański 1677. Królem Prus jest Fryderyk Wilhelm, królem Polski - Jan III Sobieski. W Europie toczy się wiele wojen. Polska, Austria i Prusy borykają się z najazdami tureckimi. W kulturze europejskiej rozkwita barok... jest to czas potężnych zdobywców i niebywałych artystów. Ta wielka historia nie omija Zaboru” - rozpoczęli swoje przedstawienie uczniowie z miejscowej szkoły. Wtedy pojawia się duch (Wiktorja Balicka) i graf Johann von



Pałac w Zaborze – widok z XIX wieku

Ze zbiorów Archiwum Państwowego

Dünnewald, cesarski generał kawalerii (Zuzanna Marchewka). Duch żąda budowy nowej siedziby. Von Dünnewald usiłuje się wyemigrować z powodu braku pieniędzy. Tylko jak inaczej pozbyć się ducha?

Przedstawienie przygotowane przez Romana Walenciaka ma być w całości wystawione w przyszłym roku na dziedzińcu pałacu w rocznicę kupna posiadłości przez grafa Dünnewald.

Przedstawienie to fragment znanej legendy. Von Dünnewald walczył z Turkami. Nie dostał za to od cesarza Leopolda wielkich apłazów, ale... jeńca. Jak się okazało - bardzo cennego. Otrzymał za niego olbrzymi

okup - tyle kilogramów złota, ile jeniec ważył.

- W 1677 r. hrabia Dünnewald kupuje posiadłość w Zaborze. Jednak nie oznacza to, że natychmiast przystępuje do budowy nowego pałacu. Nie wiemy, kiedy to nastąpiło - tłumaczy Katarzyna Adamek-Pujszo, która zbadała dzieje zaborskiego pałacu. - Jeżeli mamy się trzymać historii z okupem, to początek przebudowy pałacu możemy określić na rok 1686, wtedy bowiem - jak podają źródła drukowane - trafił do niewoli pasza imieniem Ismael.

Do tej pory uważano, że niemieckim przedwojennymi historykami, że hrabia Dünnewald zburzył

wcześniej drewniany pałac i postawił nowy, murowany. K. Adamek-Pujszo jest innego zdania. - W zielonogórskim archiwum odnalazłam dokumenty, na które nikt wcześniej się nie powoływał - tłumaczy. - Wiemy, że wcześniej były dwa budynki nazywane starą i nową siedzibą rycerską. Inwentarze dóbr z 1662 r. mówią o istniejącej murowanej nowej siedzibie rycerskiej. Była to budowla murowana, dwukondygnacyjna, z użytkowym poddaszem. Dach nie był w najlepszym stanie, co wskazuje na to, że budynek stał już od pewnego czasu. Zanim hrabia Dünnewald przystąpił do przebudowy

pałacu, istniała już zachodnia wieża.

Dla spacerowicza wędrującego wokół pałacu w Zaborze te informacje pewnie nie byłyby szalenie ważne, gdyby nie to, że... widać je na odnowionej elewacji.

Stajemy na wprost głównego wjazdu do pałacu. Przed nami jest most i resztki fosy. Musimy skręcić w prawo. Kilkadziesiąt metrów od bramy widać rysunki na ścianie pokazujące zarys okien.

- To późnorennesansowe sgraffito. Podobne są do tych, które odkryto na elewacji pałacu w Broniszowie, pochodzące z 1606 r. - tłumaczy Paulina Cielecka, która prowadziła badania

odkrywkowe wewnątrz i na zewnątrz pałacu.

Sgraffita nie pasują do dzisiejszego pałacu. Jedno z nich jest przesunięte względem okien. Oznacza to, że są pozostałością po renesansowej siedzibie, na której zbudowano nowy pałac.

Hrabia Dünnewald nie był jedyną barwną postacią mieszkającą w Zaborze. W 1744 r. posiadłość kupił hrabia August Cosel, nieślubny syn króla Augusta II i hrabiny Anny Konstancji Cosel, faworyty królewskiej opisanego przez Kraszewskiego. Przed laty TVP nakręciła serial oparty na tej historii. August Cosel był kobieciarzem, awanturnikiem i hulaką. Jednak zmienił gruntownie otoczenie pałacu. Jemu też zawdzięczamy wygląd sali balowej i znajdującego się piętro niżej salonu - jedynych zachowanych pomieszczeń z epoki. Sala balowa, zwana lustrzaną, do dzisiaj budzi zachwyt wysokiej klasy dekoracją rokokową i... pilnie wymaga renowacji.

Jako ostatnia władająca majątkiem w Zaborze Hermina z domu księżniczka Reuss, od 1920 r. wdowa po Janie Jerzym księciu von Schönau-Carolath. Na początku I wojny światowej księżna Hermina prowadziła w pałacu w Zaborze szpital wojсковy.

Do historii przeszła jako żona ekscesarza Niemiec Wilhelma II. Stąd często mówiono na nią cesarżowa, chociaż ten tytuł jej nie przysługiwał. Po śmierci Wilhelma, w 1941 r., Hermina wróciła do Zaboru. Cztery lata później pałac zajęli żołnierze Armii Czerwonej, którzy go splądrowali.

Tomasz Czyżniewski



Pałacowy dziedziniec na początku XX wieku

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Pacjenci i personel szpitala wojskowego przed portalem południowym pałacu w Zaborze. Pośrodku siedzi Hermina księżna von Schönau-Carolath. Rok 1914.

Ze zbiorów Katarzyny Adamek-Pujszo i Ryszarda Pujszo